

Rzecz o archiwach familijnych, i przemowa Augusta Bielowskiego,

miana na uroczystem posiedzeniu zakładu Imienia Ossolińskich d. 12. października 1854.

Po sprawozdaniu obszernem z czynności całorocznych zakładu przez zastępcę kuratora Maurycego hr. Dzieduszyckiego przemówił się August Bielowski, zastępca dyrektora w te słowa:

„Będzie to zawsze znamieniem niezawodnem wyższości moralnej człowieka między bliźnimi, jeżeli przygód których doświadczył, i prawd jakie mu się nasuwały, mimo siebie nie puszcza, ale pamięcią objawszy w chwilach stanowczych starannie przed sobą rozprowadza, i jedne z drugimi porównując, wyciąga z nich skazówki do postępowania swego na przyszłość, do moralnego swego udoskonalenia. Co w małym kole odznacza między bliźnimi człowieka, to samo w większym zakresie odznacza społeczność, i nadaje wyższość moralną jednemu narodowi nad drugim. Gorętsze zamiłowanie swojej przeszłości i ztąd wypływająca staranność izby żadne doświadczenie, żaden czyn znakomitszy narodu w niepamięci nie niknął, ale w księgach i tym podobnych pomnikach przechowany stawał się źródłem zbawiennej dla potomków nauki; żywe rozpamiętywanie tego co się działo i jak się działo, dla dowiedzenia się jak się dziać było powinno, skoro odznacza ten lub ów naród w pewnym okresie, nietylko daje świadectwo o wysokiej uprawie umysłowej tego narodu, ale jest oraz rękojmią nadal jego bytu, jego wzrostu i moralnej nad innymi przewagi. Przeciwnie jeśli gdzie postrzegamy zamknięcie się wyłączone w terażniejszości, gonienie za widokami osobistemi i chwilową korzyścią, a zupełne zobojętnienie na przeszłość i jej pomniki, stan taki jest dowodem najwidoczniejszym moralnego upadku narodu, i zapowiedzią nierównie smutniejszej jeszcze doli jego na przyszłość.

Prawda ta ztwardzona jest w dziejach nader licznemi przykładami. Czują ją rządy i starają się wspierać szlachetniejsze usiłowania ludów odpowiednemi środkami; a jakie jest w tej mierze usposobienie, dla nas naszego najdoskońlejzego Monarchy, świadkiem tego, między innymi jest właśnie ten oto Zakład, pamiątkom narodowym poświęcony.

Czują tę prawdę światli ziomkowie, gdy na coroczne z czynności tego Zakładu sprawozdania w tak licznem i dostojnem gronie przybywają. W ich myśl wchodząc i życzeniom odpowiadając, przejdę poszczególnie jedną część pomników narodowych, mianowicie: archiwa familijne i prywatne księżnice, ile ze takowa da poznać we właściwym świetle jedną z ważniejszych Zakładu tegorocznych czynności.“

Czytał potem rzecz następującą:

W kraju naszym, gdzie bardzo wielka część ludności brała udział bezpośredni w sprawach publicznych, znajdowało się mnóstwo pomników pismiennych w domach prywatnych. Znachodźmy wzmianki o nich w wysokich czasach, mianowicie już wtedy, kiedy sztuka pisania była prawie wyłącznym udziałem duchowieństwa, a kapituły i zakony jedynemi w kraju akademiami. Z coraz większem tej sztuki w narodzie upowszechnieniem, rozmnażały się i pomniki i można powiedzieć, że niebyło prawie domku choć cokolwiek zamożniejszego w którymby nie notowano ciekawych zdarzeń społecznych, lub nieprzepisywano dawniejszych. Domowe te notaty w puściznie od ojców do synów i wnuków przechodząc, pomnażały się coraz nowemi dopiskami i stanowiły rodzaj pewien familijnego archiwu, w około którego i inne księgi rzecz publiczną obchodzące gromadzono.

Najdawniejszy ślad tego postrzegamy w rodzinie Toporczyków, o której rozpowiada Paprocki, że miała kronikę spraw swoich od początku prawie Polski pisaną. Księgę tę pięknie oprawną jako dokument wielkiej starożytności przechowywano później w zamku Szubińskim, w niej skonnotowane były różne herby i familie językiem to słowiańskim to łacińskim; i dopiero w 16 wieku przypadkowym ogniem spłonęła. Wiemy także, że do księżnicy przy katedrze krakowskiej, która już za Władysława Hermana 48 woluminów pergaminowych liczyła, przybywały bardzo wczesnie księgi niektóre z da-

rów prywatnych. W późniejszych czasach wiadome jest szlachetne w tej mierze spółubieganie domów zamożnych, które się niejako przesadzały w tem, izby w zbiorach swych familijnych posiadać to, cokolwiek znakomitszego bądź archiwum królewskie, bądź akademia krakowska przechowywała. Ścigając liczne ślady zbiorów tego rodzaju w dziełach rozmaitych pisarzy zachowane, natrafiamy niekiedy na wzmianki bardzo ciekawe i do dziejów oświaty w naszym kraju wielce przydatne. W piętnastym wieku np. u Odrowążów na Rusi znajdowała się kronika w języku polskim napisana. Wzmianka ta i zrobione z tej księgi przytoczenie są tem ciekawsze, ile że mniemanie powszechne powagą wielu pisarzy podtrzymane jest, jakoby u nas dopiero w połowie wieku 16go pierwszy raz użyto do pisania dziejów języka ojczystego, a autorowie dziejów literatury polskiej wymieniają Józefa Gamberra w tej mierze pierwszym, drugim zaś hetmana Tarnowskiego. W księżnicy znowu Chodkiewiczów znajdowały się roczniki przed połową wieku 14 w języku łacińskim pisane, zawierające najwcześniejsze dzieje Krzyżaków i Litwy, mianowicie od roku 1111. Dla zbiorów prywatnych Jerzego Ossolińskiego, Jakuba Sobieskiego i innych przepisywano niemałym kosztem Długosza dzieje z autografu w księżnicy akademii krakowskiej przechowywanego. Podstarosta trembowelski Wojnowski, znawca i wielbiciel literatury klasycznej, posiadał między swojemi książkami w przepysznym pergaminowym egzemplarzu sławne Cycerona dzieło: „De Republica“, za którem nadaremnie przepytują się dziś europejscy uczeni.

Te i tym podobne pomniki przechowywały się u nas w zbiorach prywatnych. Jakkolwiek zbieg rozmaitych nieprzyjaznych okoliczności, a niekiedy i niedbalstwo późniejszych ich posiadaczy przyprowadziło nas o stratę wielu z nich, wszakże samo ich przypomnienie jest dostateczne, aby zachęcić każdego z światlejszych ziomków, izby na pozostałe oszczędki zbiorów prywatnych baczące dał oko i takowe wszelkimi sposobami od zagłady ochronić starał się.

Ważność wielu prywatnych pism i ich łączność ścisłą z dziejami narodowemi umieli oceniać dawni nasi układowe archiwów publicznych, i tak w sławnym zbiorze aktów za kancelerstwa Tomickiego, jakoteż w dawnych aktach magistratu lwowskiego znachodźmy pamiętniki i tym podobne prywatne pisma bądź częściowo bądź całkowicie w miejscach stosownych wciągnięte: co daje korzystne wyobrażenie o wielostronnem zapatrywaniu się w owych wiekach na dzieje krajowe.

Zwracając uwagę od czasów dawnych do terażniejszych, widzimy że i dziś wiele zamożnych rodzin przechowuje starannie pomniki pismienne swoich przodków i wzbogaca je niekiedy nowemi nabytkami. Ze się tu ograniczę na samą tylko naszą prowincję, uderza przedewszystkiem tak swoją bardzo znaczną ilością jakoteż doborem pomników sławny zbiór ksiąg i archiwum familijne hr. Tarnowskich w Dzikowie, oraz znakomita galeria obrazów. Do znakomitszych w naszym kraju należy także archiwum familijne Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie, książąt Sanguszków w Tarnowie, książąt Lubomirskich w Przeworsku, archiwum Leona hr. Rzewuskiego w Podhorcach. Zamożną tak w druki rzadkie jako i rękopisma bibliotekę posiada Włodzimierz hr. Dzieduszycki w Poturzycy, a Mieczysław Pawlikowski we Lwowie. Dawne archiwum w Brzeżanach wiele pomników jeszcze od rodziny Sieniawskich w sobie mieszczące pomnożył Stanisław hr. Potocki przykupnem biblioteki Ignacego hr. Łosia, której rzadkości bibliograficzne wysoko są cenione od znawców.

Szereg ten znajdujących się obecnie w naszym kraju zbiorów naukowych prywatnych, które powiększej części sam przeglądałem, mógłbym znacznie jeszcze pomnożyć, gdybym się nie obawiał znużyć uwagi szanownej publiczności.

Nie godzi mi się wszakże pominąć tu tej prawdy, że wszelkie tego rodzaju zbiory wtedy dopiero są wielce użytecznymi dla kraju i przeznaczeniu swemu należycie odpowiadają, jeżeli z jednej strony tak przystęp do nich jako i możliwość użytkowania z nich przez uporządkowanie wewnętrzne i spisy dokładne ułatwione zostały, z drugiej strony zaś jeżeli przy szlachetnej chęci zachowywania tego co dawniej zebrano, daje się razem baczyć oko na to co przynieść może chwila obecna, a co od zraty ratować, choćby nie bez znacznego nakładu, jest każdego dobrego obywatela obowiązkiem.

Że w tej mierze zostaje jeszcze u nas nieco do życzenia, że obok szlachetnych tu ówdzie wyjątków nie mało jest w ogóle objętości na pomniki naukowe dawniejsze, wskażą to następujące przykłady.

Koniecpol nad Pilicą, gniazdo sławnej w dziejach naszych rodziny Koniecpolskich, było przez długi czas główną jej siedzibą, która tu wzniosła zamek warowny.

Po wygaśnięciu tej rodziny przechodziły dobra te do posiadaczy, którzy tego co dawni ich założyciele zamilowania w pomnikach naukowych nie mieli i o nie zgoła nie troszczyli się. Było w zamku owym dawne archiwum wielkim kosztem zbierane i utrzymywane starannie, o którym zgoła zapomniano. Przez długi czas brano z niego papiery na obwijanki, i wiele z nich poniszczano, nim przypadkiem dostało się kilka takich obwijanek do rąk znawców, którzy za nimi śledzić i częstkami je nabywać poczęli. Doszła nareszcie wiadomość o tem do hr. Ordynatów Zamojskich, którzy jedną z najpiękniejszych bibliotek w Warszawie założyli. Ci nieżalowali nakładu, aby wszystko cokolwiek jeszcze z archiwum koniecpolskiego ocalało, ułożyć starannie w swej bibliotece i przystępnem zrobić dla publiczności. Kiedym w roku 1848 zwiedzał tę bibliotekę, przepatrywano właśnie i układano nadbutwiało i w znacznej części zaledwie już czytelne szczątki owego archiwum, między którymi zdarzyło mi się oglądać oryginalne korespondencye hetmana Zamojskiego, jego domownika i przyjaciela Szymonowicza i tym podobnych zasłużonych w kraju i znakomitych osób.

Podobne temu zdarzenie zaszło nierównie bliżej koło nas w obwodzie samborskim.

Laszki murowane były do niedawna jeszcze własnością zamkowej niegdys i znakomitej w dziejach naszych rodziny Mniszchów. Był tu także zamek dawny, a w nim prywatne archiwum tej rodziny. Po przejściu tych dóbr w inne ręce i obróceniu kamieni z starożytnego zamku na budynki gospodarskie, archiwum przypadkiem czy też z umysłu przerzucone zostało na strych żydowski, gdzie przez długi czas trupytało. W roku 1850 jeden z kąpiących się w Truskawcu gości, Wincenty Smągłowski postrzegł że dostarczane mu z bliskiego miasteczka wiktuały obwijane były w szczątki jakowychś dawnych dokumentów. Zaczął o tem troskliwiej wywiadywać się i tym sposobem wykryte zostało archiwum z którego tu mi sprawę zdać przychodzi. Ucierpiało ono niemało przez zaciekanie dachu, pod którym było złożone i niektóre dokumenta zaledwie są już czytelne i prędkiego odpisania -wymagają. Tem większa była potrzeba, iżby przeszło na własność Zakładu jako mogącego mieć na ten cel fundusz potrzebny do rozrządzenia. Temi względami kierowany JW. kurator, skoro się o tem dowiedział, nie omieszkał uczynić to natychmiast, i co tylko uratowane być mogło, zostało uratowane.

Archiwum to składa się z dokumentów, które od początku wieku 17 aż do końca następnego wieku sięgają. Obejmuje więc z niejakimi przerwami pomniki z dwiestu lat. Są w niem dyaryusze sejmów i mowy miane na nich; Instrukcyje ziem i powiatów dawane posłom wyprawianym na sejmiki, mianowicie: Instrukcyje dla posłów ziemi Drohickej z kilku lat; Instrukcyja dla posłów ziemi Olszańskiej, także dla posłów ziemi Łomżyńskiej, i dla posłów powiatu Opatowskiego. Są uchwały czyli *Lauda* sejmików: Wiszeńskiego, Sredzkiego, Łomżyńskiego. Obok nich są relacye poufne, w listach pisanych wtedy, kiedy sejmiki trwały jeszcze, rzucające światło na sprężyny właściwe, jakimi rzeczpublicznej ten lub ów obrót nadawano. Znajdują się też w archiwum tem instrukcyje posłom zagranicznym dawane, w odpisach; raporta wojenne i listy prywatne z pola bitw; tudzież odpisy niektórych traktatów z sąsiednimi mocarstwami i manifestów konfederacyi.

Główna atoli część tego archiwum grupuje się około osób tej rodziny, której ono było własnością. Jakoż rodzina Mniszchów, której przodek Mikołaj za Zygmunta starego do Polski przybył, był podkomorzym koronnym oraz Łuckim i Sokolskim starostą, zasłynęła szczególnie w pierwszych latach wieku 17go przez związki

swoje z Dymitrami Samozwańcami. W następnym znowu wieku Józef Mniszech, marszałek wielki koronny, Sanocki, Jaworowski i Rohatyński starosta, był jednym z najgorliwszych stronników Stanisława Leszczyńskiego, z którym w bardzo ścisłych stosunkach zstawał. Z obu tych epok, obfitujących w nadzwyczajne zdarzenia, przechowały się w zbiorze niniejszym wysokiej ceny i jedyne w swym rodzaju historyczne pomniki, mianowicie z ostatniej widziemy tu w nieprzerwanem następstwie oryginalne poufne listy Leszczyńskiego do Mniszcha i do innych osób pisane, dalej także oryginalne listy Augusta II, Fryderyka Augusta III, gdy jeszcze był księżciem, nareszcie listy oryginalne jego już jako króla. Obok nich są tu poufne i nader liczne korespondencye Mniszchów, spraw publicznych dotyczące, z pierwszemi domami w Polsce, listy oryginalne baszów tureckich i Hana krymskiego Kaplan Giraja, listy carowej rossyjskiej Anny i jej ministra Kajzerlinga pisane do Mniszchów. Plik spory raportów urzędowych generała Municha, doniesienia różnych posłanników w sprawie Leszczyńskiego pisane cyframi i t.d.

Epoka Samozwańców aczkolwiek nie w takiej jak tamta zupełności, przedstawia jednak nierównie ciekawsze jeszcze pomniki, jako to:

1. List cara Dymitra I. do Bonifacego Stanisława Mniszcha, starosty lwowskiego, a brata przyrodniego swej żony pisany, datowany z Moskwy dnia 13. sierpnia roku 1605 z podpisem własnoręcznym i opatrzony wielką carską pieczęcią.

2. Memoryał własnoręczny tegoż Bonifacego Stanisława Mniszcha, starosty lwowskiego do cara Dymitra, w którym mu wyklada stosunki niektóre familijne i prosi o jego pośrednictwo.

3. Dymitra II. Samozwańca list pisany do Jerzego Mniszcha wojewody sądomirskiego, datowany w obozie pod stołecznem miastem Moskwą dnia 14. października 1608 z podpisem własnoręcznym i pieczęcią cesarską mniejszą, bardzo dobrze zachowaną.

4. List Maryny Mniszchownej do ojca pisany, datowany w obozie dnia 13. stycznia 1609 roku z podpisem własnoręcznym i pieczęcią rodową, bardzo dobrze zachowany.

5. Plan malowideł i ozdób sal zamku, przedstawiający cały szereg główniejszych zdarzeń w Moskwie zaszłych od śmierci Borysa Hodunowa aż do ukończenia tej katastrofy. Na planie tym widać dopiski ołówkiem robione, jak się zdaje, ręką samego wojewody sądomirskiego.

6. List Zygmunta III. do Bonifacego Stanisława Mniszcha pisany z Warszawy dnia 16. kwietnia 1615 roku, z podpisem własnoręcznym i pieczęcią mniejszą.

7. Memoryał Jerzego Mniszcha, wojewody sądomirskiego do króla Zygmunta III. wystosowany, w którym wyklada obszernie potrzebę wdania się jego w tę sprawę i obronę interesów swego królestwa.

Wreszcie znajdują się tu dokładne obliczenia sum wydanych na te wyprawy; umowy Mniszchów prywatne o sprzedaż dóbr Laszek i Chirowa, i inne sprawy domowe.

Oto jest dosłowne brzmienie jednego z tych pomników mianowicie list cara Dymitra I., w którym donosi Bonifacemu Stanisławowi Mniszchowi staroście lwowskiemu o swojej koronacyi. List ten pisany jest cały w języku polskim prócz zatytułowania, które według ówczesnego zwyczaju jest w języku łacińskim.

„Nos serenissimus ac invictissimus Monarcha Demetrius Joannes, Dei gratia Caesar et magnus Dux totius Russiae atque universorum Tartaricorum Regnorum, aliorumque plurimorum dominiorum, Monarchiae Moschoviticae subjectorum dominus et Rex.

Mamy za to, że uprzejmość twoja słysząc częstokroć o szczęśliwym powodzeniu naszym, pociechę niemałą ztąd odnosić zwykł, trzymając to i teraz o uprzejmości twej, że uprzejmość twoją to bardziej uweselić ma, że za wolą Boga wszechmogącego, a za szczęśliwym przyjściem naszym do królującego miasta naszego od ojca świętego Patryarchy, według starożytnego obyczaju koronowani jesteśmy i świętym olejem pomazani, nietylko na jedną szeroką ojezyczną naszą ale i na wszystkie te tatarskie królestwa, które zdawna naszej monarchii posłuszne były. Posyłamy tam w poselstwie do króla Jegomości podskarbiego naszego nadwornego Afanasya Iwanowicza Własiejowa, któremu zleciła najjaśniejsza cesarzowa matka nasza, i my z jaśnie wielmożnym panem ojcem uprzejmości twej, w sprawach naszych zdawna zawartych i gruntownie postanowionych mówić, na co dla lepszego upewnienia cesarzowa Jejmość posyła przezeń do jaśnie wielmożnego pana ojca uprzejmości twej listy od siebie pisane, żeby o tem wiedząc, do Krakowa albo

gdziekolwiek Król Jegomość natenczas będzie, ze wszystkim przybyć bez omieszkania raczył. Jakoż i my uprzejmości twej żądamy, żeby uprzejmość twoja do tego wiódł jasnie wielmożnego pana ojca

swego, ażeby do króla Jegomości jechał, gdyż na tem siła zależy. Dań z królującego miasta naszego Moskwy die 13. Augusti roku 1605, panowania naszego pierwszego. Demetrius."

Przypisek do artykułu: „Szkic historyczno-statystyczny miasta Stanisławowa.”

(Obacz Nr. 4 i 5 Dodatku tygodniowego.)

Krótką jenealogia rodziny Potockich i biografie fundatorów miasta Stanisławowa.

Wszystkie kroniki i herbarze polskie zgadzają się na to, że pierwszym reprezentantem rodziny Potockich i jej herba Pilawa 1) był Żyrośław z Pilawy, który od pierwszych lat młodości poświęcając swą krew i życie w obronie kraju około roku 1166, jak piszą Kromer i Bielski, dopomógł wielce swą walecznością królowi Bolesławowi kędzierzawemu do pokonania pogańskich Prus, tak że wkońcu wiarę chrześcijańską przyjęły i króla polskiego uznawszy za Pana, haracz mu płacić się obowiązały. Za tę tak wielką przysługę otrzymał wspomniany Żyrośław od króla Kazimierza Sprawiedliwego, następcy Bolesława kędzierzawego wspomniany klejnot szlachectwa i został przyjęty w poczet rycerstwa polskiego. Dlatego zaś herb ten zawiera tylko półtrzecia krzyża, podają Paprocki i Okólski następującą przyczynę tego: „Prusacy” — mówią oni — „nacierając dwa razy wstępnym bojem na waleczne wojsko polskie, zostali obadwa razy odparci przez Żyrośława, i tym sposobem nastreczyli sposobność do umieszczenia dwóch krzyżów w herbie Pilawa, gdy zaś po raz trzeci ośmielili się zaczepić Polaków, utracili swego wodza w bitwie, w której Polakom przewodził wspomniany Żyrośław, i przeto dodali mu połowę trzeciego krzyża do herba.“ Niesiecki jednak zbija to podanie jako zmyślane i niedorzeczne, i utrzymuje zgodnie z O. Teofilem Rutką, że Żyrośław był potomkiem szlacheckiego już podówczas i herb pruski noszącego rodu, któremu po zwycięstwie odniesionem nad poganami dodał król polski, Kazimierz Sprawiedliwy, do dwóch krzyżów stanowiących herb przodków, połowę trzeciego dla uwiecznienia pamięci jego waleczności, i tym sposobem z herbu pruskiego utworzył nowy Pilawę zwany, może dlatego, że pod Pilawą w Prusiech dał Żyrośław najpiękniejszy dowód swego poświęcenia i mężstwa. Cokolwiek jednak mogło być przyczyną tego, to wszakże pewna, że Żyrośław sam zmienił za zgodnym przyzwoleniem całego pokrewieństwa swego herb ojczysty na ten, którego dziś używają jego nader licznie rozrodzeni potomkowie. 2)

Co się tyczy rodziny Potockich w szczególności wywodzą ją kronikarze nasi od Sulisława, wnuka Żyrośława a drugiego syna Aleksandra Pilawity, który pozostawiwszy ośmiu synów, rozdzielił pomiędzy nich swoje dobra i tym sposobem utworzył ośm rozmaitych chociaż do jednego rodu należących rodzin. Ci bowiem synowie, pisząc się od dóbr, które posiadli, pozostawili też następcom swoim te przydomki, które później w nazwisko się przemieniły. Tak np. pierwszy syn Aleksandra, Janusz wojewoda krakowski, pisał się z Moskorzewa i stał się przeto założycielem rodziny Moskorzewskich; drugi syn Sulisław pisał się z Potoka, jak świadczy własnoręczny podpis jego na katalogu opactwa jędrzejowskiego, i od niego wzięła początek rodzina Potockich. Ten Sulisław był później kasztelanem Sandomirskim, jak jest podpisany na dyplomie księżniczki Leszka Białego pod rokiem 1217. Wobec tych wyraźnych dat zatem mylnie jest zdanie tak Okólskiego, który rodzinę Potockich wyprowadza od Moskarzewskich Pilawitów, jako też i tych, którzy ją od Buczackich wywodzą; gdyż Buczacy z rodu Pilawitów dopiero około roku 1540 nazwisko to przyjęli, gdy Tworowski, rodem Pilawita, pojął za żonę Buczacką herbu Habdank, ostatnią dziedziczkę swego rodu; gdy tymczasem Potoccy pod swoim nazwiskiem już przez kilka wieków słynęli w dziejach Rzeczypospolitej. Są jeszcze i tacy, którzy miasteczko Potok w województwie sieradzkim podają za gniazdo tej rodziny sławnej; ale się w tem

mylą; bo jak twierdzą Kobierzeyki, Paprocki, Niesiecki, i inni kronikarze polscy, było województwo krakowskie jako wielu innych sławnych rodzin także i Potockich Pilawitów kolebką; a choćby i ci milczeli, to jednak liczne pomniki, tak w Jędrzejowie, jako też w Potoku 3) pod Jędrzejowem uwieczniające pamięć zasłużonych mężów tego rodu, przemawiają jak najdobitniej za słusznością tego twierdzenia. Dopiero w późniejszych czasach przenieśli się niektórzy Potoccy z krakowskiego na Ruś czerwoną, i tam wstawiając się rycerskimi dzieły stale osiedli i złoty Potok ufundowali.

W teraźniejszych zaś czasach jest rodzina hrabiów Potockich tak szeroko rozgałęziona po całej Polsce, że prawie niepodobna wywieść dokładnie jej jenealogię; i my też, mając na względzie wyłącznie rodzinę fundatorów miasta Stanisławowa, spróbujemy tu, o ile z rozmaitych kronik i dokumentów rodzinnych wyczerpać nam się udało, skreślić krótką jenealogię tej rodziny i jej głównych reprezentantów, jak w prostej linii po sobie następowali.

Jak wszyscy Potoccy w ogóle, tak też i rodzina fundatorów stanisławowskich pochodzi od wnuka Żyrośława (I) pierwszego, Pilawity i regimentarza królów Bolesława kędzierzawego i Kazimierza sprawiedliwego, a jednego z ośmiu synów Aleksandra (II) — Sulisława (III), kasztelana sandomirskiego, zmarłego w roku 1217. Po nim pozostało sześciu synów, z których jeden (IV) Aleksander Potocki hetman polny (*copiarum ductor*) zostawił syna (V) Jana na Potoku, stolnik przy dworze królowej Elżbiety, żony Karola króla węgierskiego a córki Władysława Łokietka — w roku 1330., o którym wspominają kroniki, że uratował podług jednych samego króla Karola i jego małżonkę, a podług innych dzieci królewskie od nieuchybnej śmierci z rąk skrytobójcy Felicyana, powaliwszy go jednym ciosem na ziemię. Po nim pozostał (VI) syn Włostko, dziedzic na Potoku, kasztelan wiślicki, jak jest podpisany pod rokiem 1366, na przywileju opactwa Jędrzejowskiego, a pod rokiem 1368 na przywileju miasta Krakowa. Jego syn (VII) Jakób, kasztelan radomski w roku 1398, zostawił syna (VIII) Bernarda, hetmana polnego † w roku 1435, po którym zostało trzech synów; z tych (IX) Maciej, chorąży krakowski † w roku 1415, zostawił syna (X) Jakuba, marszałka dworu Zygmunta Augusta † w roku 1545; ten zaślubiony z Kamińską miał syna (XI) Mikołaja regimentarza i jenerała ziem podolskich † w roku 1615, który pojął żonę z rodziny Czerwińskich, miał z nią syna (XII) Jędrzeja, kasztelana kamienieckiego † roku 1623; po tym pozostał z pierwszej żony Zofii z Piaseckich syn (XIII) Stanisław na Podhajcach Revera Potocki, wojewoda krakowski, hetman wielki koronny, starosta halicki, barski, grodecki, kołomyjski, mościcki, drahimski, radomski i doliński, a imienny fundator miasta Stanisławowa, — który najprzód w Polsce do czynów rycerskich a potem we Francji i w Belgii, tych najślawniejszych, jak powiada Niesiecki, dla umysłu szlacheckiego szkołach do najwyższych w Rzeczypospolitej sposobił się godności. Powróciwszy z cudzych krajów do ojczyzny, którą nadewszystko miłował, wypowiedział zaraz najzaciętszą wojnę wszystkim heretykom i nieprzyjaciołom wiary chrześcijańskiej, bo nie tylko wyrzekł się sam błędów wirtemberskich, ale nadto obrócił na stajnię zabudowanie w Pianowcach, gdzie niegdyś akademja heretycka się znajdowała, na którą jej fundator stryj jego Jan Potocki, wojewoda braclawski corocznie 4000 złp. wydawał. Potem uzbrowił rękę na nieprzyjaciół Rzeczypospolitej, i przez 60 lat blisko aż do sędziwej starości wojując z rzadko kiedy praktykowanym przykładem w 46 okazyach stawał i krew swą za ojczyznę przelewał, prawda że nie z jednakowem zawsze szczęściem, ale zato z jednakową walecznością i poświęceniem. Pod Guzowem przeciw rokoszanom było pierwsze jego pole; potem na Wołoszczyźnie dzielił ze stryjami swymi przez cały czas chwałę ich zwycięstw i trudów wojennych; pod Smoleńskiem przeciw Mosk-

1) Herb Pilawa wyobraża: Półtrzecia krzyża białego w polu błękitnem, a w koronie pięć piór strusich. (Bielski.)

2) Herbem Pilawa pieczętują się następujące rodziny: Potoccy, Bórowscy, Chrzczonowscy, Cieszkowscy, Drozdowscy, Janowscy, Iwkowieccy, Kamienieccy, Kliczkowscy, Lachowscy, Lichnowscy, Manasterscy, Misiowscy, Moskorzewscy, Pęczelscy, Piecowscy, Pilawscy, Piotrowiccy, Podfilipscy, Stesłowscy, Stanisławscy, Tworowscy, Wożyńscy, Wojszowie, Zakliszewscy, Żelisławscy. (Niesiecki.)

3) Jest to ten sam Potok, z którego niegdyś dziesięcinę przyłączył Markus, biskup krakowski a potem następca jego Radost około roku 1144 do opactwa Jędrzejowskiego. (Kadłubek.)

lom; pod Chocimem i Cecorą przeciw Turkom; pod Bussą razem z Żółkiewskim a pod Barem z Koniecpolskim przeciw Tatarom; pod Gorzdnem przeciw Gustawowi, królowi szwedzkiemu; pod Niedzwiedziemi Łozami, Borawicą, Chmielnikiem, Zbarażem, Wiśniowcem, Zborowem i Ptarczem przeciw kozakom; pod Studzienicą przeciw Abbas Baszy. — Już rotmistrz, już pułkownik, już regimentarz pierś swoich za ojczyznę nadstawiał. Później przeprowadził się przez Dniestr, pobił wielką liczbę Tatarów, 15,000 jeńca zabranego uwolnił i najznakomitszych wodzów tatarskich pojmał. Po tych i wielu innych sławnych kampaniach 88 letni wojownik chcąc pofolgować wiekowi i zdrowiu, pożegnał wojsko i spokojnie odtąd żywot wieść postanowił; ale inaczej chciały nieba. W tym samym czasie, gdy dla dokonania swego zamiaru jechał do Lwowa, jakiś kmiotek orząc rolę blisko drogi, wyorał żelazną buławę i przyniósł ją przejeżdżającemu regimentarzowi i prosił go, aby ją przyjął, mówiąc: że mu się przyda; Stanisław przyjął ten dar z wrodzoną sobie uprzejmością niespodziewając się wcale, że miał mu wkrótce wyróżyć nową godność; albowiem stanawszy we Lwowie, otrzymał niebawem od króla Jana Kazimierza nadspodziewanie swoje buławę hetmańską, po nieszczęsnej śmierci Kalinowskiego. Z tym zaszczytnym znakiem ratował Stanisław Potocki, chociaż w tak podeszłym już wieku, wszelkimi siłami skołataną licznymi nieszczęściami rzeczpospolite i najprzód po klęsce batarskiej zebrałszy niedobitków naszych, ruskie i wołyńskie województwo niemi przed hajdamaczyzną zasłonił; potem pod Zborowem i Zbarażem Jana Kazimierza z ciężkiego razu wybawił; Bazylego Szeremetę, wodza moskiewskiego, porażonego najpierw pod Ochmatowem powtórnie pod Cudnowem na głowę pobił; wojskiem kwarcianem nadejściem od Karola króla szwedzkiego na stronę Jana Kazimierza Szwedów w Lublinie pobił i w kilku innych miejscach znacznie poraził; Rakoczego sprzymierzeńca Szwedów pokonał; nakoniec z Janem Kazimierzem wszedłszy do Moskwy ciągle tryumfy zbierał; słowem niewprzód wojować niżli żyć przestał, to jest: w roku 1667; umierał zaś z największą spokojnością, mówiąc do otaczających go osób: „Śmierci

się nielekam, bom jej dla Boga i Ojczyzny w tak wielu okazyach szukał.“ — Zwłoki jego spoczywają w Podhajcach. — Był najpierw podkomorzym podolskim, później został kasztelanem kamienieckim, a wkrótce potem Wojewodą bractwskim, następnie podolskim, kijowskim a nakoniec krakowskim. Po raz pierwszy wszedł w związek małżeński z Zofią Kalinowską, jenerała podolskiego córką, która mu trzech synów: Jędrzeja, Prokopa i Feliksa i dwie córki powiła. Po jej zgonie pojął drugą żonę, Annę Mohylańkę, hospodara wołoskiego córkę, która przed nim trzech mężów miała, odwiódłszy ją pierw od szyzmy do kościoła rzymsko-katolickiego; ale z nią nie miał już żadnego potomstwa. — Zaczny ten senator odznaczał się przedewszystkiem przez całe swoje życie nadzwyczajną pobożnością i zapalem dla religii, tak, że gotów był nawet własnej krwi nie przepuścić, gdy mu się zdało, że w czemkolwiek prawa boskie przekraczała. Kościół karmelicki w Kamieńcu podolskim już upadający dźwignął i restaurował i część fortyfikacji tego miasta własnym kosztem zbudował, co z wdzięcznością wspomina konstytucya z roku 1667, fol. 16; w Podhajcach kaplicę ufundował; 00. Karmelitom bosym 30,000 złp. zapisał, a najświętszej Maryi Pannie w Częstochowie buławę swoją, drogiemi kamieniami wysadzaną z wdzięcznością za doznane łaski poświęcił Niemniej też dla kawaleryi swojej, wielce zasłużonej około dobra ojczyzny, był hojny i wspaniałomyślny, albowiem królewskiej łaski wszelkie, których mu szczerze łaska królewska dostarczała, niedługo w ręku jego bawily; a z podupadłymi żołnierzami częstokroć własną fortuną się dzielił, co z chlubą poświadcza sam wielki hetman Jabłonowski. A lubo w karaniu rozwiątości i nieposłuszeństwa był cokolwiek za ostry, to zato z innymi postępował uprzejmie i szczerze, i dla każdego był przystępny, co mu jednało szacunek i przywiązanie wszystkich, a że tchnął samą szczerością, mawiał prawdę bez ogródki i często używał przysłowia: „Revera“ dlatego wojskowi nazwali go Reverą. — Po nim objął dziedzictwo stanisławowskie jego pierworodny syn Jędrzej na Stanisławowie Potocki.

(Dokończenie nastąpi.)

Przeworsko. R. 1453.

List ś. Jana Kapistrana.

(Dokończenie, obacz Nr. 42 Dodatku tygodniowego.)

Eapropter ego qui speciale(m) auctoritate(m) habeo recipiendi quoseu(n)que deuotos n(ost)ri ordinis ad confrat(er)nitatem(m) fratru(m) minor(um) de obserua(n)tia nu(n)cupator(um) et sororum minorissar(um) et sancte Clare seu sancti Damiani de obserua(n)tia nu(n)cupatar(um) et eoru(m) religiosoru(m) de p(oe)ni(tenci)a ordinu(m) in p(ar)tib(us) cismo(n)tanis vos honesta(m) Agnetem sup(ra)tacta(m) et filios v(est)ros fr(atr)e(m) sorores cu(m) co(n)sanguineis | atq(ue) amicis n(e)c no(n) a(n)i(m)as v(est)ror(um) defu(n)ctor(um) ac omnes p(ro) quib(us) intenditis ad confrat(er)nitatem(m) n(ost)ra(m) et ad vniuersa et singula n(ost)re religionis suffragia invita recipio | parit(er) et in morte Plena(m) vobis participatione(m) o(mn)i(u)m carismata(m) et sp(irit)ualiu(m) honor(um) videlicet Missar(um) orationu(m) suffragioru(m) offitior(um) diuinor(um) ieiunior(um) abstine(n)tiaru(m) disciplinar(um) p(oe)ni(tenci)aru(m) p(er)egrinationu(m) inspirationu(m) predicationu(m) lectionu(m) meditationu(m) con(n)te(m)plationu(m) obserua(n)tiar(um) deuotionu(m) et o(mn)i(u)m alior(um) sp(irit)ualium | honor(um) tenore p(raese)ntiu(m) gratiose co(n)ferendo que per fratres n(ost)ros et dictor(um) ordinu(m) sorores, nec no(n) alior(um) de p(oe)ni(tenci)a siue de tertio ordine b(ea)ti Francisci in partibus | cismo(n)tanis dege(n)tes op(er)ari et acceptare dignabit(ur) clem(en)tia saluatoris Addens insuper de dono et gratia singulari, q(uod) cu(m) diui(n)e placuerit volu(n)tati de exilio in|stantis miserie vos vocare v(este)r(que) obit(us) multo annue(n)te d(omi)no t(em)p(or)e differend(us) n(ost)ro fuerit capitulo nu(n)ciat(us) Ide(m) volo vt p(ro) vobis fiat offitium q(uo)d p(ro) fratri(bus) n(ost)ris | defu(n)ctis recitatis ibide(m) annuatim ex more per totu(m) ordine(m) fieri co(n)suevit. Valeat felicit(er) v(est)ra deuota et ferue(n)s caritas in xpo (Christo) Ihesu d(omi)no n(ost)ro in et(er)nu(m) ame(n) | Datu(m) in Ciuitate Craconiensi Decimaseptima die Mensis Octobris Anno Domini Millesimo quadringentesimo quinquagesimo tertio.

Mając tedy szczególne upoważnienie przyjmować wszystkich zwolenników naszego zakonu do bractwa braci minorytów także siostr minorytek i świętej Klary czyli świętego Damiana de obseruancia zwanych, a oraz ich świętobliwych zakonów pokutnych w krainie zagórskiej; przyjmując Was wywyższona czestna Agnieszko, synów, brata i siostry Wasze z krewnymi i przyjaciółmi, także dusze nieboszczyków Waszych i wszystkich, ku którym przywiązani jesteście, do bractwa naszego i do wszystkich w ogóle i szczególności wiary naszej modłów za życia i przy śmierci, dozwalając Wam osnową niniejszego łaskawie uczestnictwa we wszystkich..... i dobrach duchownych, jako to: mszach, kazaniach, modłach, służbach bożych, postach, wstrzemięźliwościach, ćwiczeniach, pokutach, pielgrzymkach, nactnieniach, odmawianiach, odczytywaniach, rozpamiętywaniach, wykonywaniach, nabożeństwach i innych dobrach duchownych, które dobrotliwość Zbawiciela przez braci naszych i siostry rzeczonych zakonów tudzież innych pokutników czyli członków trzeciej reguły błogosławionego Franciszka w krainie zagórskiej przebywających wykonywać i przyjmować raczy. Nadto przydajemy darem i z łaski szczególnej i chcemy, aby nabożeństwo, jakie za zmarłych braci naszych wywyższonych tam każdego roku z toru w całym zakonie odprawiać się zwykło, i za Was się odprawilo, gdy się woli Boskiej upodoba, powołać Was z wygnania dokuczliwej nędzy, a wiadomość o skonie Waszym, który niech Bóg z woli swej ile być może opóźni, do kapituły naszej dojdzie. Życzę Waszej pobożnej i gorliwej Dobroczytności zdrowia i szczęśliwości w Chrystusie Jezusie Panu naszym na wieki amen. Dano w mieście Krakowie dnia siedemnastego miesiąca października roku Pańskiego Tysiąc Cteryście Pięćdziesiąt Trzeciego.

Napis na odwrotnej stronie.

Pro Cella Predicationis in Przeworsko

Dla kaplicy kaznodziejstwa w Przeworsku. *)

Według oryginału pergaminowego z biblioteki narodowej imienia Ossolińskich.

We Lwowie, 29go sierpnia 1854.

Wolański Fr.

*) Idąc za tą skazówką, wzięliśmy Przeworsko za miejsce, którego się powyższy zażytek tyczy.